GŁOS
SZYMONA
SZYDŁOWSKIEGO
SZAMBELANA J. K. MCI
Y POSŁA WOIEWODZTWA PŁOCKIEGO,
Na Sessyi Seymowey, dnia 3. Lipca w Grodnie
MIANY.

Nayjaśnieyszy Królu P. M. Miłł: Prześwietne Seymuiące Rzplitey Stany!

Piękny zaiste widok Przezacne Stany, kiedy Mądrość Tronu, rostropność Senatu, Szlachetny Rycerstwa zapał, i Cnotliwa stałość, w tym poważnym nas wczoray postawiły położeniu, gdy zastanowiły przewrotność, a zarumieniły przemoc. Tak jest Królu! Niech wie Europa, żeśmy dzień cały w ponurym czekali milczeniu chlubney kolei, albo umrzeć z chwałą, albo zostać cnotliwemi. Was uciśnieni, a nierozdzielne serc i Grona Naszego członki, wzieliśmy za ucisk Seymu, za prawdziwy dopiero gwałt Narodu; Widząc Was iuż powtórnie aresztowanych, czekaliśmy jakoby dopełnienia ostatniego występku, aby bezbronnych deptano. Wielbiemy Was naymilsi więźniowie, nie wiem na jak długo tu nam powróconych.

Nayjaśnieysze Stany! Nie żałuymy iuż Przezacni Mężowie ofiary uczynioney rostropności. Aże przez Notę nie mamy nadgrody uczynioney nie podległym Duszom krzywdy wyrządzoney, i godności Seymu, żałuymy czule, i skutecznie, krzywdy uczynioney Prawu, porządkowi i prawdzie. Daliżeśmy zlecenie Kanclerzom biegać na konferencye, i żebrać miłosierdzia? czy chcieliżeśmy, aby urzędownie obelgi Narodowey zapytali przyczyn, i ślad gwałtu na pismie zostawili? nie wychodząc za Izbę. Chciał mieć Narod positivé uwiadowioną Europę, jak się poważnie, rostropnie i cnotliwie stawił, a Europa dowiaduie się konfidencyonalnie, że Posłowie, za jakoweś schadzki, i burzenie, cierpieli. Tłómaczę się daley — Słowo konfidencyonalne w ustach Ministrow nie jest obliguiące, w znaczeniu swoim nosi wybieg i wymówkę Dyplomatyczną. Y tak zostaliśmy exponowani, bez chluby nikczemnie, i bez zostawienia śladu gwałtowi, szczwać po Kamszatce Sobole, które na urą-

gowiſko będą może i nadgrodą na rozbior Kraiu układow Dyplomatycznych. Więc krzywda była i będzie urzędowa, a exkuza konfidencyalna.

Proſzę Cię Zacny, pełen światła i Chot Senatorze JW. Koſſakowſki Biſkupie Inflantſki, day iuż raz przez obowiązek Religii, i Obywatelſtwa całą rozciągłość, jaka jeſt w rozumieniu JW. Ambaſsadora ſłowu temu: Partye i ſchadzki. Chcąż nam przyiaźń, te nayczulſze ſerca i Duſzy poruſzenie, wraz z ſławą, i Kraiem wydrzeć!

Chcąż z Nas ſamoiſtne i dzikie porobić ſtworzenia, i tey jedney uciśnionym odmówić pociechy! Zapłakać i rozrzewnić ſię razem. Toż to w wſpaniałym i ludzkim ſercu Ambaſsadora jeſt Jakobinizm? A czym nazwać Moralność. Ibi bonam Republicam, ubi bonos eſſe amicos.

Godni, i Cnotliwi Koledzy! Przyſiążmy ſobie natychmiaſt kochać ſię, i jednać. Krzywdę dobrom, lub Oſobie jednego, za krzywdę wſzyſtkim wyrządzoną bierzmy. A kto wie, czy za tym murem nieſkazitelności, nie da nam Opatrzność ſprawiedliwa wytrzymać ognie kalumnii Pruſkich, że byli u nas Jakobiny.

Wywracać prawidła delikatności, ſprawiedliwości i własności, było zawſze ſztuką mocney, a chciwey polityki. Ale mieć Rekurs do natrząsania ſię i ſzkalowania niewinnego Narodu, to jeſt: obrazić Boga, Religią i Moralność; To jeſt zakrwawić wſzyſtkich świata całego poczciwych ludzi ſerca. Y toż to zowie ſię Proffeſſyą Jakobinowſką, a ja mówię, że Pruſką.

Kończąc, proſzę JWW. Kanclerzow i Marſzałka, aby proſtą drogą nie uwodząc ſię niewczesną gorliwością, in consequenti Seſsyi wczorayſzey, wywrożenia ſzkalowań o Polſkim Duchu w Europie. Nota na Seſsyi mówię wczorayſzey Prawem unanimitate zapadła, co ad literam była czytaną, wydrukowaną, jurata fide podpisaną, i Miniſtrom wſzyſtkich Dworow Zagranicznych kommunikowaną Urzędownie. Bo chcemy, żeby nas mieli za cnotliwych i nieſkazitelnych, nie za Jakobinow, i nie za Filiponow. A zamawiam ſobie z dodatkiem tym, za co to pod Bokiem Seymu, wywożą Arbitrow niewinnych, i innym nakazuią wyieżdżać.



